# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Numer pojedyńczy 50 gr.

REDAKTOR **KAZIMIERZ WICHERT.**

Komitet Redakcyjny: Mag. farm. *Henryk Jakubowski, Feliks Krupica, A. Ojrzyński* i *Czesław Nałęcz.*

Redakcja czynna w poniedziałki i czwartki od 12 — 1 w poł.
Administracja czynna od godziny 11 — 1, codziennie prócz niedziel i świąt.

**Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491.**

**ROK XXIII. № 8 — 9. PAŹDZIERNIK.**



# NIĆ ARJADNY.

W rozwoju dziejów najróżnorodniejsze czynniki grają rolę. Splot przyczyn łączy się wzajemnie w jeden wielki łańcuch, który wiąże teraźniejszość z przyszłością. A grają tu rolę nietylko momenty uczuciowe lub rozumowe świadomej działalności człowieka, lecz również znane dziś powszechnie i już niekwestjonowane prawa rozwoju społeczeństw.

W niniejszym artykule zamierzamy wskazać na te najistotniejsze przyczyny, które niby przysłowiowe krople drążą i kształtują opokę społeczeństw, a zarazem pragniemy zwrócić uwagę na tę nitkę Arjadny, która snując się przez dzieje i nawijając na siebie wszystkie kwestje polityczne, społeczne i gospodarcze danej epoki stanowi drogowskaz przy wyjściu z labiryntu przeciwieństw.

* * *

Jeżeli zwrócimy uwagę na społeczeństwo ludzkie w zaraniu dziejów, zauważymy że na pierwszy plan wysuwają się tam momenty natury ściśle uczuciowej. Cała działalność ludzka podporządkowana była impulsywnej naturze człowieka, uczuciem mierzył on wartość wszystkich rzeczy, uczuciowo reagował na krzywdy. Zasklepiony w organizacji rodowej nie zdobył się nigdy na kooperację z członkami innego rodu. Więź naturalna trzymała go w ciasnych, egoistycznych ramach, których przekroczyć nie chciał, A kooperacja wewnątrz rodu — jakże była nikła i bezpłodna!

Średniowiecze i czasy nowsze są terenem coraz szybciej postępującej *intelektualizacji* życia. Procesy uczuciowe człowieka uzupełniają się procesami intelektualnemi, które zwolna wysuwają się na plan pierwszy. Człowiek nie kieruje się już podmuchem uczucia, nie działa i nie reaguje na krzywdy w sposób pierwotny; coraz wyraźniej wytwarza się w nim przekonanie, że tylko uorganizowanie życia zbiorowego na zasadzie ściśle rozumowej może posunąć rozwój stosunków. Teraz już nie więź naturalna będzie dominowała — lecz przeciwnie związki sztuczne stają się najbardziej charakterystyczną cechą naszych czasów. Ten to moment oparcia współżycia na pierwiastkach rozumowych będzie najogólniejszą przyczyną dzisiejszego ukształtowania stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych.

Nie można jednakże zapoznawać doniosłej roli, jaką grają tutaj momenty uczuciowe w postaci impulsów etycznych. Abstrahując od wszelkich założeń religijnych, pozostawiając na boku działanie norm prawnych, które wszak — duszy społecznej są przejawem, — zauważymy przenikanie i nasiąkanie współczesnego człowieka zasadami moralności, które stają się czynnikiem regulującym życie społeczne. Neminem loedere — głosili już starożytni. A dzisiaj —

obok rozumowych czynników, możemy obserwować czynniki moralne, które na podłożu współczesnych stosunków budują harmonijny gmach współżycia społecznego. Nędza, ciemnota, wyzysk występują jeszcze w jaskrawych formach, ale niebawem ulec muszą słonecznemu światłu jutra.

Niezależnie od omówionych wyżej względów, działają jeszcze na rozwój stosunków pewne prawa, dziś już powszechnie przyjęte. Oto społeczeństwo ludzkie ulega przedewszystkiem potężnemu procesowi *zróżniczkowania*. Wewnątrz jednej grupy powstaje szereg grup mniejszych, te znów rozbijają się na jeszcze drobniejsze, organizując się w związki sztuczne. Ramy naturalne nie wystarczają człowiekowi do zaspokojenia wszystkich jego potrzeb materjalnych i duchowych, łączy się więc z innymi dla tych a jeszcze z innymi dla owych celów. W ścisłej zależności od tego występuje równocześnie proces *integracji*, całkowania społeczeństwa. Poszczególne jej cząsteczki, pomimo że posiadają skłonność ku indywidualizacji, nabierają coraz silniej występującego poczucia jedności, organizacja społeczna staje się coraz bardziej zwarta, mocna, wszechobejmująca. Przy powszechnej interdependencji ludzi od siebie wzmaga się poczucie jedności, które jest dalszym motorem rozwoju stosunków. Te dwa tedy zjawiska — całkowanie i różniczkowanie społeczeństw — znajdują się w dwustronnym związku przyczynowym, wzajem siebie warunkując i uzupełniając.

Oto główne przyczyny, kształtujące dzisiejsze życie społeczne, z nich też płyną wszystkie konsekwencje, jakie dzisiaj w organizującem się społeczeństwie obserwować możemy. W nich też znajdziemy uzasadnienie rozwoju tak bujnie rozkwitających związków zawodowych. Jak z jednej strony są one wynikiem świadomej, na ściśle rozumowych przesłankach opartej działalności człowieka, swój a zarazem innych interes mającego na względzie, tak z drugiej strony stanowią one realizację sprawiedliwości. Demokratyzacja na terenie życia gospodarczego ułatwiona jest w znacznej mierze przez rozwój związków zawodowych, bo przez ich działalność zmieniają się wprost podstawy dzisiejszej organizacji społecznej. Praca przestaje dzisiaj być przedmiotem wyzysku a nabiera charakteru równorzędnego czynnika produkcji obok ziemi i kapitału. Wobec przedsiębiorcy nie stoi już dzisiaj zatomizowana gromada pracująca, lecz zorganizowana grupa, czuwająca bacznie nad zasadami sprawiedliwości i słuszności. Ale nietylko urzeczywistnia się tu zintellektualizowanie życia i umoralnienie jego przejawów — lecz również dokonywa się proces różniczkowania grup społecznych wzajem się zazębiających oraz zespolania w silną, na trwałych podstawach opartą całość.

I tylko po tej drodze — wierzymy — potoczy się rozwój życia społecznego. *Alterego.*

# Na marginesie projektu ustawy aptekarskiej.

Zanim Zarząd Związku wypowie się w sprawie projektu ustawy aptekarskiej, świeżo nadesłanego nam przez M. S. Wew. Państwową służbę Zdrowia do zaopinjowania drukujemy, jako prywatny głos, uwagi w tej sprawie jednego z kolegów, nie biorąc oczywiście za treść tych uwag żadnej odpowiedzialności. Po zajęciu stanowiska względem ustawy aptekarskiej przez Zarząd Główny i Zjazd Ogólny Związku sprawie tej poświęcimy specjalny artykuł.

---

W ostatnim numerze „Kroniki Farmaceutycznej" z radością zobaczyłem umieszczony przedruk projektu ustawy aptekarskiej. Nareszcie, pomyślałem sobie, aptekarze doczekali się ustawowego uregulowania losów swego zawodu. Radość moja w miarę jednak czytania poszczególnych paragrafów ustępowała gorzkiemu zawodowi. Ponieważ w dopisku swym Redakcja wzywa ogół związkowców do dzielenia się ze swą opinją w tej mierze śpieszę więc podzielić się z wami temi uwagami, które nasunęły mi się przy czytaniu projektu.

Projekt ustawy aptekarskiej, należy przyznać niezadawala, ani właścicieli aptek, ani pracowników. Właściciele aptek będą niezadowoleni z projektowanych ograniczeń koncesyjnych, pracownicy zaś aż nadto będą mieli powodów do niezadowolenia. Bronić stanowiska właścicieli aptek nie mam zamiaru. Dadzą sobie oni radę bez nas. Zresztą Związek winien pamiętać o uchwale zjazdowej, dotychczas go obowiązującej, a żądającej uspołecznienia aptek prywatnych. W okresie przejściowym obecni właściciele aptek mogliby utrzymywać je do śmierci, nowe zaś koncesje winny być tylko wydawane instytucjom społecznym i związkom samorządowym. Tak samo, już dzisiaj, instytucje społeczne i związki samorządowe powinny mieć prawo wykupu aptek prywatnych w/g oceny ekspertów.

Tutaj napewno spotkam się z zarzutem expriopriacji, nie uznawaniu własności prywatnej, podstawy dzisiejszego ustroju etc. etc. etc. Ale jeżeli dziś już nikt nie protestuje przeciwko przedsiębiorstwom miejskim, jak tramwaje, które przynoszą nawet dochód, mimo, że są kierowane przez urzędników, to tembardziej do umiastowienia nadawałyby się apteki. Tramwaje są środkiem komunikacyjnym. Apteki, przygotowują lekarstwa, uzdrawiając ludność. To społeczne znaczenie apteki przemawia za tym, iż nie może być ona przedmiotem zysku. Tak samo, jakby szpitale były własnością prywatną i źródłem zarobku, a nawet zysku właściciela. A przecież apteka ma równe posłannictwo ze szpitalem. Niedola ludzka, jak choroba, nie może być przedmiotem czyjegoś wzbogacenia. Dokładność preparowania środków nie może być przedmiotem kalkulacyj handlowych, gdyż w interesie prywatnego właściciela będzie leżało zawsze jaknajtaniej produkować a jaknajdrożej sprzedawać. Inaczej nie byłby kupcem. Społeczne zaś apteki nie będą potrzebowały iść po tej linji. Przypomnieć należy, iż w reakcyjnej Rosji ziemstwa zakładały własne apteki, uważając to za bardziej celowe, niż poruczać wyrób środków leczniczych prywatnym osobom.

Dziś obowiązuje 8 godzinny dzień pracy. Apteki są dłużej otwarte zwykle 13—14 godzin dziennie

ale pracownicy, zorganizowani w 2-ch zmianach nie pracują dłużej, niż obowiązująca ustawa o czasie pracy mówi. Umieszczenie takiego pkt. 7 w art. 7, który powiada, iż apteka winna być otwarta nie mniej jak 10 godzin dziennie otwiera drogę do nadużyć. Nie ustanawia wprawdzie granicy maxymalnej ale określając ją ustawowo, daje pole do dowolnego interpretowania i oczywiście praktyka będzie się trzymać tych 10 godzin, zmuszając pracowników do pracy w tym czasie bez zmiany. Ludność po tych 10 godzinach pracy będzie zmuszona opłacać drożej lekarstwa o 50 groszy jak to przewiduje rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia. Punkt ten jest więc niedogodny dla społeczeństwa, jak i dla pracowników, gdyż stanowi zamach na podwójną zmianą w większych ośrodkach i na 8 godzinną pracę, co grozi redukcją pracownikom po zniesieniu dotychczasowych dwu zmian. Wpłynie to na zwiększoną podaż pracowników farmaceutycznych na rynku i co za tem idzie spowoduje obniżenie płac.

Połowa paragrafów projektu zajęta jest omawianiem organizacji Izb aptekarskich. Należy zwrócić uwagę na najbardziej charakterystyczne momenty.

Otóż Izbę Aptekarską tworzą (art. 72) aptekarze, a aptekarzami są magistrzy farmacji (art. 63) z 3 letnią praktyką apteczną. Asystentami zaś są ci aptekarze, którzy mają tytuł magistra, a nie mają 3 letniej praktyki i są w okresie jej odbywania (art. 64). Asystenci więc na mocy art. 72 podlegają właściwej Izbie aptekarskiej nie mają w niej zaś żadnego głosu, żadnych praw. Ustawą więc nakałda na pewne kategorje osób, zajętych w aptekarstwie, obowiązki nie dając żadnych praw.

Jeszcze gorzej potraktowani są w ustawie pomocnicy aptekarscy. Według art. 149 z uprawnień asystentów aptekarskich pod względem pracy w aptekach korzystają obywatele Rzpltej Polskiej, którzy uzyskali tytuł pomocnika aptekarskiego na uniwersytetach rosyjskich, bądź na uniwersytetach polskich, bądź też złożyli egzamina przed specjalnemi komisjami. Co to znaczy „pod względem uprawnień pracy". Są to tylko obowiązki i sofistycznie zredagowane. Jak te zaś obowiązki będą wyglądać to możemy się dowiedzieć z art. art. 89 i 155. W art. 89 o kompetencjach powiedziane jest, że do zakresu czynności Zarządu Izby Aptekarskiej między innemi należy załatwianie w drodze polubownej sporów, wynikłych przy wykonywaniu zawodu między członkami Izby, jak również między członkami Izby z osobami trzeciemi. Pod ten paragraf podciągane będą napewno spory między pracownikami a właścicielami aptek na tle warunków płacy. A że właściciele aptek w Izbach bądą mieli większość, więc smutnie będzie wyglądać w Izbach aptekarskich obrona praw pracownika. Na wypadek zaś, gdyby pracownicy chcieli strejkiem poprzeć swoje postulaty, to wówczas będzie miał zastosowanie art. 155, który winnego samowolnego porzucenia pracy w aptece zmusi do zapłacenia kary w wysokości 500 złotych. Tak więc wyglądają pobieżnie prawa pracownicze wbrew art. 108 Konstytucji Polskiej, który każdemu obywatelowi gwarantuje wolność koalicji i stowarzyszeń.

Na zakończenie wspomnę tylko o art. 57, który opiewa: „właściwa władza winna odwówić udzielenia zezwolenia na aptekę zakładową w razie gdyby otworzenie takiej apteki uniemożliwiło egzystencję już istniejących aptek publicznych" Wiemy, iż Kasy Chorych nie są jeszcze wszędzie na terenie Rzpltej wprowadzone. Każda apteka Kasy Chorych będzie oczywiście stanowiła konkurencję dla apteki prywatnej. Paragraf ten uniemożliwia więc zakładanie wogóle nowych aptek Kas Chorych, bo na właściwą władzę administracyjną na prowincji większy wpływ będzie miał prywatny właściciel apteki, niż komisarz rządowy nowo organizującej się Kasy Chorych. Sądzimy, że Min. Pracy jednak będzie coś miało do powiedzenia i że ten punkt nie przejdzie.

Jeżeli zaś chodzi o ogólne scharakteryzowanie ustawy, to można powiedzieć, że zbyt dużo, nawet jak na ustawę, zostawia się furtek do rozstrzygnięcia przez władze administracyjne.

Oto pobieżne moje uwagi co do projektu, może który z kolegów będzie chciał w przyszłości coś do nich dorzucić.

---

# Czas pracy w aptekach w Czechach i u nas.

Rozporządzenie Rządu Republiki Czechosłowackiej z dnia 1 grudnia 1921 roku L.499.

Na zasadzie ustawy z dnia 19 grudnia 1918 r. L.91 Sb. z. a. n. o 8-godzinnym czasie pracy, zarządza się tak:

Art. 1. Według § 1 ustęp 5 przytoczonej ustawy zezwala się publicznym i zakładowym aptekom, aby przy rozdziale czasu pracy w zamian uregulowania, które jest przepisane w § 1 ustęp 1 ustawy, wzięły za podstawę okres 4 tygodniowy z warunkiem, że w tym okresie całkowity czas pracy nie może przewyższać 192 godzin.

Art. 2. Według § 8 ustęp 2 ustawy zezwala się w publicznych i zakładowych aptekach na pracę nocną, czyli pracę w czasie od godz. 10 wieczorem do godz. 5 rano.

Do pracy tej można użyć i kobiet starszych ponad lat 18 (§ 9 ust. 5 ustawy).

Art. 3. Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Wykonanie powierza się Ministrowi Opieki Społecznej w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami.

Czas pracy w aptekach został uregulowany w Polsce ustawą z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Jakkolwiek ustawa ta ogranicza czas pracy do 46 godzin tygodniowo, to jednakże w praktyce w aptekach czas pracy jest znacznie dłuższy.

Wykwalifikowani pracownicy apteczni—farmaceuci, poza swoją dzienną pracą obowiązani są jeszcze pełnić dyżury nocne, które trwają od godz. 10 wieczorem do godz. 9 rano, t. j. 11 godzin. Ponieważ ustawa polska nie rozstrzyga, czy dyżur nocny ma być uważany za pracę, czy też tylko za pilnowanie materjałów lub zakładów pracy, według art. 4 ustawy weszło u nas w zwyczaj, że dyżur nocny nie jest wliczany do czasu pracy.

Natomiast w podanem wyżej rozporządzeniu rządu czechosłowackiego sprawa dyżurów nocnych została uregulowana zupełnie wyraźnie w ten sposób, że dyżur nocny zalicza się do godzin pracy.

Należy stwierdzić, że 8-godzinny dzień pracy dotychczas nie jest przestrzegany w aptekach i wszel-

kie próby w kierunku wprowadzenia w życie przepisów ustawowych o 8-godzinnym dniu pracy napotykają na wielkie trudności w związku ze sprawą dyżurów nocnych.

Uregulowanie godzin pracy w aptekach łączy się ściśle ze sprawą godzin otwarcia aptek. Pod tym względem jednakże panuje u nas wielka różnorodność i nie tylko w każdym z byłych trzech zaborów inaczej są uregulowane godziny otwarcia aptek, lecz nawet w obrębie jednego miasta nie ma jednolitych norm.

Dzisiejsze warunki pracy w aptekach pod względem czasu pracy uważać trzeba za nienormalne i wysoce szkodliwe, jako precedens nieposzanowania przepisów ustawowych.

Sprawa więc godzin pracy w aptekach domaga się rychłego i decydującego rozstrzygnięcia.

---

## Zbędna kompetencja lekarzy w Kasach Chorych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przy organizowaniu Kasy Chorych podzieliło ją na trzy sekcje:

1) Sekcja Lekarska, 2) Sekcja Finansowa, 3) Ogólno-Administracyjna.

Personel farmaceutyczny, apteki, składnica apteczna i laboratorjum zostały wcielone do sekcji lekarskiej, na czele której stoi Naczelny Lekarz.

Zarząd Warszawskiej Kasy Chorych w początku lipca r. b. zatwierdził regulamin dla Naczelnego Lekarza, dający mu szerokie pełnomocnictwa, i podporządkowujący całkowicie jego kompetencji Wydz. Farmaceutyczny. Regulamin ten głosi między innemi; Naczelny Lekarz stoi na czele Sekcji Lekarskiej, do zakresu działalności której należą: nadzór i kontrola działalności składnic, wytwórni, aptek i personelu farmaceutycznego.

W sprawach fachowych (lekarskich i sanitarnych) Naczelny Lekarz korzysta z samodzielności. Za prawidłowy bieg spraw sobie powierzonych Lekarz Naczelny jest odpowiedzialny wobec Zarządu. Lekarz Naczelny jest bezpośrednim zwierzchnikiem całego personelu, wchodzącego w skład Sekcji Lekarskiej, i inne.

I tak farmaceuci na terenie Kasy Chorych zostali całkowicie podporządkowani Lekarzowi Naczelnemu.

Do czasu niedawnego Wydział Apt. Kasy Chorych był niezależnym Wydziałem, i na równi z Wydziałem Lekarskim wszelkie sprawy, wchodzące w zakres jego kompetencji, załatwiał bezpośrednio z dyrektorem Kasy Chorych. Aptekarstwo Kasy Chorych za czteroletni okres egzystencji rozwinęło się znacznie. Warszawska Kasa Chorych zatrudnia przeszło 160 farmaceutów dyplomowanych i kilkadziesiąt sił pomocniczych; posiada osiem własnych aptek, składnicę apteczną i laboratorjum farmaceutyczne, i wydaje dziennie do dziesięciu tysięcy recept. To samo ma miejsce w innych ośrodkach przemysłowych jak Sosnowiec, Łódź, Częstochowa i inne.

Jak widać z powyższego, Wydział Apteczny przedstawia poważną jednostkę administracyjną, i oddanie tej jednostki pod całkowitą opiekę Naczelnego Lekarza, odbije się nader ujemnie na jej administracji.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie może nie wiedzieć o tem, że znaczna część lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej otwarcie w swych związkach i stowarzyszeniach zwalcza Kasę Chorych, ponieważ ta instytucja podrywa ich praktykę prywatną. Wobec tego stanowiska lekarzy, rozszerzanie ich kompetencji administracyjnej na terenie Kasy Chorych, przez oddanie pod ich zarząd Wydziału Aptecznego uważamy za szkodliwe dla egzystencji samej instytucji.

Walka o wyzwolenie się aptekarzy z pod opieki lekarzy w wielu państwach trwa już oddawna, i w miarę postępu nauki i specjalizacji zawodu, aptekarze w państwach kulturalnych poczęli sami kierować nawę zawodową. Światlejsi zaś lekarze dawno już potępili krótkowzroczną politykę swych kolegów, starających się wszelkiemi siłami wywierać wpływ na bieg spraw aptekarskich.

---

Mg. farm. HENRYK JAKUBOWSKI.

## Promieniotwórczość i pierwiastki promieniotwórcze.

Istota pierwiastków polega na poglądzie, iż jest to materja nierozkładalna środkami fizycznymi i chemicznymi i że nie można dowolnie zmieniać jeden pierwiastek w drugi (co było w swoim czasie dążeniem alchemji) i mogą one jednak ulegać tylko zmianom naturalnym, stopniowemu rozwojowi ewolucji, przyczem ogólna ilość materji jest stałą.

Wiemy jednak, iż wszystkie pierwiastki posiadają elektrony (dodatnie i ujemne) i że różnice między pierwiastkami można objaśnić liczbą, układem i ruchem elektronów wewnątrz atomów. Przyczem masa atomu nie zmienia się od przyłączenia się lub straty elektronów, gdyż te stanowią nikłą bardzo masę w porównaniu z atomem.

Od czasu epoki Lawoisierowskiej, następuje nowa era w rozwoju chemji a stanowi ją odkrycie materji promieniotwórczej. Cały świat uczonych z ciekawością śledzi za badaniami prowadzonemi w tym kierunku. Początkiem odkrycia zjawisk promieniotwórczości były prace kilku uczonych nad działaniem fotograficznem promieni ciał fosforyzujących i fluoryzujących.

Jak wiemy ciała fosforyzujące są to takie, które wystawione przez pewien czas na działanie światła zewnętrznego, świecą i po usunięciu tegoż, do nich należą: siarczki wapnia, chromu, baru, djamentu i t. d.

Ciałami zaś fluoryzującemi nazywamy takie, które świecą jedynie przy jednoczesnem działaniu światła zewnętrznego, a po usunięciu tegoż świecić przestają, do nich należą: sole uranowe, roztwór siarczanu chininy, nafta. Zjawiska te polegają na pochłanianiu przez ciała powyższe promieni światła. Jeżeli przez rurkę szklaną hermetycznie zamkniętą, z której wypompowane zostało powietrze i w końcach, której wlutowano druciki platynowe t. zw. rurkę Croocsa, przepuszczać będziemy prąd elektryczny, to zaobserwować można, iż światło fosforyczne stąd powstałe, dążyć będzie od blaszki, przez którą prąd wchodzi do blaszki przeciwległej t. j. katody — która przy absolutnem wypompowaniu powietrza z rurki, wydziela pewien rodzaj promieni, pod działaniem których świecą ciała fosforyzujące.

Dla potwierdzenia podajemy niektóre uwagi profesora D-ra Jankowskiego zamieszczone w „Gazecie Lekarskiej": „Do rządu spraw, które wymagają szczególnie gruntownego rozpatrzenia należy sprawa farmaceutów. Z niezrozumiałych powodów farmaceutów spycha się ciągle na stanowisko drugorzędne, ku wielkiej szkodzie należytego rozwoju, i co zatym idzie,—całego ogółu. Bezstronność wymaga wyznania, że przeważna część winy za podobny stan rzeczy spada niewątpliwie na lekarzy. Przywłaszczyli oni sobie te prawa jeszcze w wiekach średnich kiedy sami nie tylko, przyrządzali lekarstwa, lecz że tak powiem rządzili aptekarzami wogóle. W późniejszych zaś wiekach nie wypuszczali ze swoich rąk prawa kierowania wykształceniem farmaceutycznym już w sposób ściśle biorąc zupełnie bezpodstawnie, gdyż kierunek wykształcenia farmaceutów i zakres ich działalności wyodrębniał się od zadań lekarskich w sposób coraz wyraźniejszy, Z postępem nauk przyrodniczych, zwłaszcza chemji technicznej, zupełna anomalja tego rodzaju stanu rzeczy stała się szczególniej oczywistą już od drugiej połowy ubiegłego stulecia. A jednak lekarze i wydziały lekarskie nie chcą dotąd wypuścić z pod swojej opieki kierunku wykształcenia farmaceutów, oraz prawa dalszej kontroli nad ich działalnością. Jeżeli pomimo licznych prób reformy wykształcenia farmaceutycznego, ostatnie nie wszędzie stoi na należytym poziomie, to prawie cała wina za podobny stan rzeczy spada niewątpliwie na odpowiednie ciała lekarskie.

Nadszedł już czas by farmaceuci kierowali sami swoim losem, swym stosunkiem do nauki przemysłu i całego swego życia".

Tak rozumuje światły profesor mający na widoku dobro ogółu, a nie osobiste cele.

Jednakowoż życie idzie naprzód i w Rzeczypospolitej Polskiej obecnie na Uniwersytetach Wydz. Farmaceutyczny ma być wydzielony w samodzielną jednostkę niezależną od Wydz. Lekarskiego.

Generalna Dyrekcja Zdrowia przy Min. S. W. także posiada Wydz. Farmaceutyczny i Wydz. Lekarski. Wojewódzkie Urzędy Zdrowia nadzór nad aptekami sprawują przez inspektorów farmaceutycznych.

Minęły te czasy, kiedy przy okupacji rosyjskiej nadzór nad aptekami był w ręku lekarzy i zazwyczaj inspektor lekarski podczas rewizji apteki zwracał uwagę na elegancję naczyń i luster w szafach aptecznych, pomijając główny cel rewizji—jakość środków leczniczych.

Na stanowisku samorządu farmaceutów stanęły Ministerstwo Oświaty i Spraw Wewnętrznych, tylko Min. Pr. i Op. Społ. nie chce o tem wiedzieć, oddając aptekarstwo w Kasach Chor. w ręce lekarzy. Apelujemy do P. Ministra Pr. i Op. Społ., aby zechciał wniknąć w tę ważną sprawę i stanąć na stanowisku, jakie zajęły inne Ministerstwa. Tylko wtedy może rozwijać się pomyślnie aptekarstwo w Kasie Chorych, jeżeli nim będą kierować specjaliści aptekarze, w przeciwnym razie administracja będzie szwankować, oszczędności, które obecnie dają apteki kasowe, będą zmniejszać się i zacznie wzrastać wśród ubezpieczonych niechęć do aptek kasowych.

Lekarze mają bardzo szeroki zakres działalności na terenie Kasy Chorych w swej specjalności. Tam pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Lepiej na tem wyjdą ubezpieczeni, jeżeli Naczelny Lekarz wytęży swą energję na należytą organizację ambulatorjów i gabinetów lekarskich i wyszuka dostateczną ilość specjalistów—lekarzy, życzliwie usposobionych dla Kasy Chorych.

*Związkowiec.*

## Ustawowe zabezpieczenie pracowników umysłowych od bezrobocia.

Obecny kryzys gospodarczy dotknął bezrobociem nietylko klasę robotniczą, lecz w znacznym stopniu również i pracowników umysłowych. Jeszcze do dziś nie przebrzmiały smutne dla sfer pracowniczych wiadomości, o zamknięciu tych czy innych zakładów

---

Są to promienie katodalne, pod wpływem magnesu zbiegają z drogi prostej, jonizują powietrze t. j. czynią je przewodnikiem elektryczności, rozbrajają elektroskop, a istotę tych promieni stanowi prąd t. zw. atomów elektrycznych czyli elektronów, to jest pocisków elektrycznych z elektrycznością odjemną, których szybkość wynosi 160 — 230.000 kilometrów na sekundę.

Gdy promienie katodalne trafiają na jakąś przeszkodę naprzykład na szklanną ściankę rurki Croocsa, to powstaje nowy rodzaj promieni. Röntgen, odkrywca tych promieni w r. 1895 nazwał je promieniami X. Własności promieni X są nam znane, wiemy iż działają one na płytkę fotograficzną, nawet przez ciało nieprzezroczyste dla światła, zwłaszcza przez materje organiczne, jak drzewo, tekturę, kauczuk, skórę i ciało zwierzęce; są one niewidzialne, zatrzymują się na ciałach gęstszych — jak metale (z wyjątkiem metali lekkich, jak glin, magnes i t. p.), kości, nie doznają, odchylenia ani w polu magnetycznem, ani elektrycznem, nie załamują się, ani odbijają i mają zastosowanie w medycynie.

Istotę tych promieni należy upatrywać we wstrząśnieniach eteru, jakie wzbudzają uderzenia promieni o antykatodę t. j. zwykle lusterko platynowe, umieszczone naprzeciw katody.

Wytwarzają się w szkle; z anody wychodzą promienie B, które odbijając się o zwierciadło wychodzą poprzez szkło i wtenczas już są to promienie Y, o nadzwyczajnej częstości fali i przenikliwości.

Opierając się na tych własnościach, niektórzy uczeni przyszli do wniosku, iż ciałom fosforyzującym i fluoryzującym stale towarzyszy wydzielanie się promieni X. Badania jednak prowadzone w tym kierunku nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

Dopiero uczony Becquerel spostrzegł, iż sole uranu w większym stopniu posiadają własność fluoryzowania, a mianowicie w ten sposób, iż owijał kliszę fotograficzną w czarny papier, aby zabezpieczyć ją od promieni świetlnych, następnie już przy świetle umieszczał na niej kryształy soli uranowej.

Po expozycji zauważył, iż w tych miejscach, na których leżała sól, klisza uległa pewnym zmianom, jakim ulega pod działaniem światła. Badania Becquerela doprowadziły do wniosku, iż uran i jego związki nietylko fluoryzują na świetle ale świecą też w ciemności — czyli inaczej wydzielają z siebie pewnego rodzaju promienie (zarówno w niskiej jak i w wyso-

przemysłowych, zlikwidowaniu tego czy innego banku i wyrzuceniu na bruk kilkudziesięciu lub kilkuset pracowników, częstokroć 10 do 30 lat zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie. Co gorsza, że to masowe pozbawianie ludzi pracy nie zawsze wywołane było istotną potrzebą, lecz wynikało jako następstwo niezaradności sfer gospodarczych i przyzwyczajenia się do dużych zysków przy małym wysiłku, osiąganych wskutek stałego spadku marki polskiej i taniego kredytu rządowego. Państwo i sfery pracownicze popadały w coraz większą biedę przy jednoczesnem, nadmiernem bogaceniu się ziemiaństwa i przemysłowców.

Z chwilą zaś podjęcia sanacji skarbowej rząd uświadamiał sobie doskonale mogące wyniknąć niebezpieczeństwo w postaci ostrego kryzysu gospodarczego w państwie, a chcąc się zabezpieczyć przeciwko pozbawionym pracy i wygłodzonym masom robotniczym, całą siłą zaczął popychać zapomniany już projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ustawa ta, sądząc z jej treści, miała głównie na celu umożliwienie, bez poważniejszych wstrząsów, przeprowadzenie sanacji skarbu, a nie odpowiednie zabezpieczenie klasy pracującej, co było celem wtórnym. Świadczy o tem objęcie ustawą tych tylko zakładów, które zatrudniają ponad pięciu robotników, jak również wyłączenie z pod działania ustawy pracowników umysłowych, którym według zdania sfer urzędowych, nie grozi bezrobocie masowe.

Wysiłki zrzeszeń i organizacyj pracowniczych, zmierzające do objęcia ustawą o zabezpieczeniu od bezrobocia również i pracowników umysłowych nie przyniosły, przynajmniej na razie, żadnych konkretnych rezultatów, albowiem rząd, wiedząc, iż z tej strony nic mu nie grozi, wszelkim w tym kierunku posunięciom, czy to w komisjach sejmowych, czy też w Sejmie, energicznie się przeciwstawiał, grożąc załamaniem się prac sanacyjnych. Jedynym nikłym wynikiem walki pracowników o prawo do zabezpieczenia od bezrobocia jest uchwała sejmowa, wzywająca rząd do przedłożenia w ciągu trzech miesięcy projektu ustawowego zabezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia. Rząd jednak wierny raz przyjętej zasadzie i nakreślonej linji postępowania, nie chce słyszeć o udziale państwa w funduszy ubezpieczeniowym tej kategorji pracowników i jeżeli zgłosi, jak powiada, nowelę do istniejącej ustawy, obejmującej robotników, to będzie ona oparta na zasadach samopomocy z wyłączeniem świadczeń ze strony rządu. I chociaż możnaby się na to zgodzić uwzględniając trudne położenie skarbu, to nie możemy sobie wyobrazić rozwiązania kwestji w sposób projektowany przez Rząd. Dlatego też, organizacje pracownicze, chcąc się zabezpieczyć przeciwko nieodpowiedniemu dla nich ujęciu sprawy, zdecydowały zwołać ogólnokrajowy zjazd pracowniczych związków zawodowych w celu omówienia głównych zasad przyszłego ubezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia i nakreślenia wytycznych dalszej działalności w tej sprawie. Projekt ustawy jest już opracowywany i na 1-go listopada—w tym bowiem terminie odbędzie się zjazd, będzie ostatecznie wykończony.

---

## Do wszystkich oddziałów Z. Z. F. P.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Farm. Prac. zwołuje na dzień 1—2 listopada b. r. Nadzwyczajny Zjazd Delegatów w Warszawie, Bracka 18.

Porządek dzienny:

1) Otwarcie i wybory prezydjum Zjazdu.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Projekt rządowy Ustawy Aptekarskiej a) o Izbach Aptekarskich.
4) Projekt nowego statutu Związku.
5) Kronika Farmaceutyczna.
6) Sprawozdanie z akcji w sprawie pomocników aptekarskich.
7) Sprawy organizacyjne.
8) Sprawy bieżące.

---

kiej temperaturze) nazwane promieniami uranowemi albo Becquerela, przyczem sam uran nie podlega żadnym zmianom ani fizycznym ani chemicznym, a ilość wysyłanych promieni jest proporcjonalną do ilości samego pierwiastku.

Po bliższych badaniach okazało się, iż promienie te działają chociaż słabo, bo po kilkunastogodzinnem ich działaniu na kliszę fotograficzną, przenikają przez ciała stałe jak: metale, papier, szkło — przy niewielkiej grubości (kilku mm.); przechodząc przez gazy nadają im przewodnictwo elektryczne czyli jonizują je (chociaż te jak wiemy są izolatorami elektryczności).

Na tej zasadzie możemy twierdzić, iż wszystkie ciała promieniotwórcze są źródłami promieni elektrycznych, powstających samoistnie, niezależnych od żadnych wpływów zewnętrznych, gdyż żadne odczynniki chemiczne, ani oziębianie, ani ogrzewanie na to samoistne ich promieniowanie wpływu nie mają. Ciała te wydają promienie ustawicznie, aż do wyczerpania, które następuje po długim szeregu lat.

Są to pierwiastki promieniotwórcze, a własność wydawania promieni przysługuje ich atomom, które przetwarzają się na inne rodzaje materji.

W roku 1898 rodaczka nasza pani Marja Skłodowska, która poświęciła się badaniom w tym kierunku odkryła, iż promienie Becquerela posiada prócz uranu i pierwiastek thor.

Tu godnym zaznaczenia jest fakt, iż w układzie naturalnym pierwiastków uran i tor posiadają największy ciężar atomowy ze znanych nam pierwiastków (tor — 232 i uran — 240), czyli można sądzić, iż promieniotwórczość głównie tworzą pierwiastki o wysokim ciężarze atomowym i że poza uranem i torem, mogą istnieć i inne pierwiastki, posiadające zdolność promieniowania.

I faktycznie badania prowadzone przez p. Curie-Skłodowską, doprowadziły do odkrycia w r. 1898 pierwiastku, o zdolności promieniowania daleko potężniejszej, o 1,800,000 razy przewyższającym promieniotwórczość uranu.

Pani Curie wydobyła z rudy smolistej, która przedstawia się w postaci minerału czarnego twardego o wzorze $Ur_3\ O_8$, zawierającego wiele innych składników jak tor, cer, lantan, bizmut, bar i ołów i spotykanych w Czechach, kilka pierwiastków o nadzwyczajnej sile promieniotwórczej. Jeden z nich we własnościach, zbliżony do bizmutu, otrzymał nazwę polonu. Otrzymano go również w połączeniu z bizmutem.

Otwarcie Zjazdu 1-go listopada o godz. 10-ej rano. Przedstawicielstwo według statutu patrz § 46. Delegaci na Zjazd winni posiadać mandaty od Zarządów Oddziałów i wyciągi z protokułów walnych zebrań, potwierdzające ich wybór.

Uwaga: *W razie nie zastosowania się do powyższego, delegaci będą pozbawieni prawa głosu decydującego.*

Wszelkich informacji udziela sekretarjat Związku w godzinach biurowych.

*ZARZĄD*

## W aktualnej sprawie.

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć, że koledzy związkowcy częściej przychodzą do lokalu Związku i zaczynają się więcej interesować swą organizacją. Z przyjemnością konstatuje się ten objaw, ale przyjmując pod uwagę ogólną ilość farmaceutów pracowników w Warszawie i na prowincji, nasuwają się myśli, co pracownik farmaceuta zamierza zrobić ze swą przyszłością? Wielu ma zamknięty dostęp do uniwersytetu (pomocnicy), a jeszcze większa część musi się z tem pogodzić, że zostaną wiecznymi pracownikami. Jak myślą ci właśnie *farmaceuci,* będąc poza wszelką organizacją bronić swych interesów pracowniczych. Powinniśmy brać przykład ze strony przeciwnej, która jest zorganizowana lepiej i organizuje się nadal. Prawie niema właściciela — apteki, żeby nie należał do P. P. T. F., niema właściciela, żeby nie prenumerował Wiadomości Farmaceutycznych, a czy można to samo powiedzieć o pracownikach? Pracownicy nie chcą tego zrozumieć i idą luzem i często stawiają osobiste porachunki wyżej od spraw Związku i częste ze szkodą ostatniego je załatwiają. Te kardynalne błędy popełniają nie tylko pojedyńczy członkowie, ale nawet Zarządy niektórych oddziałów. Są Oddziały, które nie tylko pobierają uchwały sprzeczne ze statutem i z etyką zawodową, lecz nawet ośmielają się je rozsyłać do wszystkich Oddziałów.

Doprawdy, dziwny analfabetyzm związkowy. Następnie, jeżeli są pewne usterki w naszej organizacji, to nieprzyjaciele nasi nie powinni wiedzieć, my możemy na zebraniach, na zjazdach, mieć różne poglądy na te czy inne sprawy, ale na zewnątrz winniśmy zawsze występować jako jedna silna, solidarna organizacja, przyczem nie powinny mieć miejsca osobiste urazy i sobkowstwa dzielnicowe. Wielu członków zadaje pytania: „no, i cóż wy tam robicie, płacimy składki a nic z tego nie mamy i etc." Szanowni Koledzy, praca Związku polega nie tylko na tem, żeby chodzić do inspektoratu pracy i załatwiać sprawy podwyżek pensji. Przeżyliśmy już te nienormalne czasy, mamy obecnie warunki zbliżone do przedwojennych, więc czas pomyśleć o pracy naprawdę zawodowej i śledzić za tem, żeby była ciągłość w pracy, co jest oznaką silnej i solidnej organizacji. Związek winien dbać nie tylko o doraźnych korzyściach dla swych członków, ale przedewszystkiem wpływać na ogólny kierunek spraw farmaceutycznych, a te postulaty może uskutecznić, obsadzając przez swych członków stanowiska w oddziałach farmaceutycznych, przez swój wpływ na Ministerjum Pracy i Zdrowia, oraz kontakt z klubami sejmowymi, co możemy przeprowadzić tylko przez Centrale zorganizowanych związków zawodowych, będąc ich członkiem.

Życie nowoczesne nie liczy się z jednostką. Poszczególna przeciętna jednostka, za wyjątkiem wybitnych osobistości, nie zwraca na siebie niczyjej uwagi i w życiu społecznym jest zawsze pionkiem, z którym się nikt nie liczy. Niech dla nas będzie drogowskazem hasło:

„W jedności siła, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". Z tem hasłem idąc w masy pracujące, wodzowie ruchu robotniczego stworzyli potężne organizacje zawodowe, z którymi liczyli się nie tylko kapitaliści, ale nawet państwa, w których ostatecznie sięgały po władzę, czego mamy klasyczny przykład w Anglji. Zwracam się do ciebie farmaaeuto pracowniku, zawsze wyzyskiwany, a często nawet poniewierany, przebudź się, zrozum swój własny interes i nie bądź po za nawiasem swej organizacji zawodowej, wytłomacz kolegom konieczność przynależenia do niej i popieraj ją wszędzie, gdyż ruch zawodowy, to potęga, do którego należy przyszłość. W ostatnich czasach na terenie warszawskim pewne jednostki zaczęły szkodliwą agitację niepłacenia składek są i tacy, co nawołują do utworzenia związku klasowego. Uważając pierwsze za działalność wywrotową w stosunku do Związku, a drugie za szkodliwą przedwczesną utopję, zwracam się do Kolegów trzeźwo myślących z apelem o paraliżowanie tych zamierzeń naszych wewnętrznych wrogów. *C. N.*

---

Z 15 tonn rudy otrzymuje się zaledwie 3 mg. nieczystej soli polonowej.

Drugi pierwiastek jaki p. Curie wydobyła z rudy smolistej o własnościach podobnych do baru — nazwała radem i trzeci podobny do toru — aktynem, którego dotąd nie udało się wyodrębnić; preparaty jednak, zawierające ślady aktynu, są tak silnie promieniotwórcze, iż sądzić możemy śmiało, iż zdolnością promieniotwórczą przewyższa on nawet rad.

Co się tyczy radu jest on bezzaprzeczenia nowym pierwiastkiem; pozostałe zaś jak dotąd, ze względu na trudne ich oddzielenie, od ciał im towarzyszących są niezbadane, jak również nie został określony ich cięż. atom. Pierwiastki te jak zaznaczyłem wyżej odnalezione zostały w rudzie uranowej zwanej też blendą smolistą.

Rad znajduje się tu w postaci siarczanu; przez gotowanie z sodą zamieniamy rad i towarzyszące mu, notabene w wielkiej ilości ciała obce, jak polon, aktyn, bar i inne — na węglany, a następnie przez traktowanie kwasem solnym zamieniamy je na chlorki. Od baru rad oddzielamy za pomocą cząstkowej krystalizacji ($RaCh_2$ jest trudniej rozpuszczalny niż $BaCh_2$), przyczem wystarcza 6 — 8-krotna krystalizacja, by rad oddzielić od baru. (C. d. n.).

## Ważne dla farmaceutów.

Podajemy w dosłownym tekście ustawę z dnia 18 lipca 1924 r. o *przedłużeniu dawnego trybu egzaminów w szkołach akademickich.*

Art. 1. Art. 112 ustawy o szkołach akademickich z dn. 13 lipca 1920 r. otrzymuje brzmienie następujące:

„Studenci, którzy rozpoczęli studja przed 15-ym września 1920 r., a na wydziałach filozoficznych przed 15-ym września 1922 r., mogą składać wszelkie egzaminy według dawnych przepisów, lecz tylko do 15-go września 1926 r.; w szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu (art. 95)".

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzplitej
(—) *St. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów
(—) *Wł. Grabski.*

Minister Wyznań Religijnych
i Ośw. Publicznego
(—) *Miklaszewski.*



Ś. P.

# JÓZEF CHMIELOWIEC

MAGISTER FARMACJI, KIEROWNIK APTEKI KASY CHORYCH W BIAŁYMSTOKU

Pporucznik W. P., Dowborczyk

Członek Zw. Zaw. Farm. Prac. Rzp. Pol. Członek Kom. Rew. Oddz. Białystok.

**Urodził się w 1894 roku**

**Zginął tragicznie, utonął podczas kąpieli w morzu Bałtyckiem w Ostrowiu woj. Pomorskie, w dniu 11 sierpnia 1924 roku.**

Cześć Tobie Dobry Obywatelu Kraju i Kochany Kolego
Niech Ci ta Ziemia Polska, którą tak kochałeś i za którą walczyłeś, lekką będzie.

*KOLEDZY z APTEKI KASY CHORYCH.*

## S. p. Józef Chmielowiec.

Józef Chmielowiec urodził się w roku 1894, w Tursku z. Radomskiej, progimnazjum ukończył w Sandomierzu. Wowym czasie wielu Polaków było zmuszonych szukać pracy poza granicami kraju rodzinnego, więc i S. p. Józef Chmielowieć wyjechał na Syberję i tam rozpoczął praktykę w Aptece w Rijsku, a zakończył w Aczyńsku. W roku 1915 złożył egzaminy na pomocnika aptekarskiego w Uniwersytecie w Tomsku. W tym że roku, po wybuchu wojny światowej, został powołany do armji rosyjskiej i pracował w polowej aptece w Stołbcach na froncie zachodnim, Po wybuchu rewolucji w końcu 1917 roku, nie zważając na wielkie niebezpieczeństwo z całem mieniem aptecznem przejechał do Mińska i wręczył je w dowództwie 1-go korpusu generała Dowbór-Muśnickiego, następnie i sam, jako dobry Polak patrjota wstąpił do tegoż korpusu i był mianowany P-porucznikiem. Przyjmował czynny udział w zdobyciu Mińska, zajętego przez bolszewików. Po rozwiązaniu korpusu, przedziera się do Warszawy i tu powierzono mu organizację apteki dla inwalidów, zorganizował zbiór i założył plantację roślin lekarskich w Pomiechówku. W 1919 roku zwalnia się z wojska i wstępuje na studja farmaceutyczne Uniwersytetu Warszawskiego. W 1920 r. z powodu najazdu bolszewickiego chwyta za broń i idzie w karnych szeregach bronić Ojczyznę. A kiedy wróg odstąpił S. P. Józef Chmielowiec wstępuje ponownie na studja we Lwowie, gdzie uzyskał stopień Magistra farm. w roku 1921. Po skończonych studjach otrzymuje odpowiedzialne stanowisko referenta farmaceutycznego przy Ekspozyturze Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do spraw walki z epidemjami a następnie z ekspozyturą przyjechał do Białegostoku. Na tym stanowisku zjednywa sobie uznanie zwierzchniej władzy, a pośród pracowników szacunek i przyjaźń. Przy organizowaniu Kasy Chorych został zaangażowany na kierownika i organizatora apteki Kasy Chorych i na tej placówce pozostawał do dnia tragicznego zgonu. Zawsze wesoły i równy, z temperamentem żywym i wesołym, prosty do podwładnych, a w głębi jego duszy kryły się cnoty daleko ważniejsze: uczciwość, poczucie obowiązku, prawości i etyki koleżeńskiej. Prostota, szczerość niezmierna, wyrozumiałość dla ludzkich ułomności cechowały Jego istotę. Umysł jasny, charakter prawy, Prosta i cicha bez zawikłań była Jego dusza — prostymi były Jego czyny, a najlepszem tego świadectwem posłużyć może Jego praca zawodowa. Na tej niewdzięcznej placówce potrafił utrzymać równowagę i zająć właściwe stanowisko. Chcąc podleczyć nadwątlone zdrowie pracą i nauką wyjechał do Ostrowia i tam zginał tragicznie w głębi Baltyku. 17 sierpnia zwłoki s. p. Józefa Chmielowca zostały przewiezione do Białegostoku, a następnie o godz. 8 wiecz. z dworca do kościoła Rz.-Katolickiego. 18-go zaś o godzinie 12 w południe nastąpił smutny obrządek wyprowadzenia zwłok na cmentarz miejscowy, Ostatnią posługę zmarłemu oddali licznie zebrani koledzy miejscowi, koledzy przybyli z Warszawy, przyjaciele, rodzina i znajomi. Nad grobem przedwcześnie zgasłego najwybitniejszego i ogólnie lubianego pracownika Kasy Chorych, przemówili Kol. Karaczewski i Kubik. Kol. Kubik w przemówieniu swem skreślił życiorys S. P. Józefa Chmielowca, kończąc swe przemówienie, wyraził w imieniu pracowników Kasy żal serdeczny wobec utraty w osobie zmarłego najzacniejszego przyjaciela i Kolegi.

Cześć Jego pamięci.

Wydawca: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.